

Nieważne czy skromnie, czy na bogato, ma być oryginalnie, bo liczy się przede wszystkim indywidualizm. Jakie wesela urządzą Polacy? Takie, których nie da się zapomnieć.

Ślub w kościele, przejazd do domu weselnego, powitanie chlebem i solą, pierwszy taniec, rosół, bigos i wódeczka? Niekoniecznie. Czasy się zmieniły, staliśmy się indywidualistami, chcemy się wyróżniać. A trudno o lepszą okazję do opowieści o sobie niż wesele. Opowiadamy więc na różne sposoby, wielowątkowo i zaskakująco.

*-To już nie "starszyzna" organizuje wesele, dziś głos decydujący mają młodzi. A młodzi chcą wyjść z utartych schematów, powędrować tam, gdzie nikt jeszcze nie był - mówi dr Monika Golonka-Czajkowska, antropolożka. - Skąd te zmiany? Podążamy za płynną nowoczesnością świata. Staliśmy się indywidualistami, wszystko, co robimy publicznie ma przekonać innych o naszej kreatywności i wyobraźni.*

Jak zostawić sztywne ramy i po swojemu urządzić wesele pokazali nam rodzimi i zagraniczni celebryci. Relacje z ich zaślubin pojawiają się na portalach społecznościowych i rozpalają wyobraźnię. Polscy celebryci upodobałi sobie góry, gdzie ceremonie organizowano w małych kapliczkach i na polanach. Inni, mając dość swojskości, chociaż eleganckiej, zapraszają gości na egzotyczne plaże albo do kościółków w miastach uznawanych za najbardziej romantyczne - Paryż, Rzym, Wenecja czy śródziemnomorskie wyspy.

Za granicą panują tradycje, która jeszcze dekadę temu w Polsce była nie do przyjęcia - ślubu udzielał urzędnik, który przyjeżdżał na miejsce. Na przykład do wynajętego na uroczystość zaślubin ogrodu, domu pod miastem, wiejskiej chaty albo po prostu tam, gdzie ulubiony plener państwa młodych (nad jezioro, czy staw). Nie tylko zresztą urzędnik przyjeżdża, kapłan również podąża za narzeczonymi.

Chociaż Polacy wciąż chętnie decydują się na ślub kościelny, coraz częściej narzeczeni rezygnują z tej ceremonii. Laicyzująca się Europa dała przykład, że można wstępować w związek małżeński niekoniecznie przed ołtarzem. I choć tradycyjna obrzędowość nadal jest w Polsce silna, to pilnie nadrabiamy zaległości i ulegamy nowym trendom. Młodzi nie chcą, jak ich rodzice, żeby wszystko było po staremu (prababcia brała ślub w kościele, babcia i mama też). Czasem ciężko przekonać bliskich, że schematy to już przeszłość.

Gdzie się weselić? Wszystko jest możliwe, w branży ślubnej marzenia spełniają się najłatwiej. A narzeczeni zrobią wszystko, żeby zaskoczyć gości, wyróżnić się. Miejsce powinno mieć charakter, tajemnicę, niezwykłą historię (najlepiej miłosną).

Dlatego też wiele hoteli i innych miejsc, które organizują przyjęcia dla młodej pary i ich gości, stara się nadać za zmieniającymi się trendami, a czasem nawet je wyprzedzić.

*-Zaślubiny są rytuałem przejścia. Zmieniamy status społeczny i trzeba temu nadać odpowiednią oprawę. Stąd te wszystkie oryginalne plenery. Dziś narzeczeni reżyserują swoje uroczystości, tworzą film, którego są pierwszoplanowymi aktorami - dodaje dr Golonka-Czajkowska. - Dbają o każdy szczegół: od choreografii, menu, niespodzianki dla gości po aranżacje. To jest coś w rodzaju projektu, ale też przygody życia.*

Miejsce stylizowane na szlachecki dworek zawsze będzie popularne, co wynika - być może - z tęsknoty

za sielskością i kresowością (w końcu nasz narodowy poemat, "Pan Tadeusz" to połączenie jednego z drugim). Szukamy jednak czegoś oryginalniejszego, gdzie nikt jeszcze nie składał sobie przysięgi małżeńskiej, a jeżeli już, nie jest to koncept wyświechtany.

Wesele np. w kopalnia soli w Wieliczce? To niesamowita atrakcja bawić się kilkaset metrów pod ziemią, a ci, którzy przesadzą z alkoholem dostają tu bonus - zminimalizowane skutki nadużycia, które gwarantuje mikroklimat kopalni. Ogrody? Tak, te lubimy szczególnie. Całkiem niedawno odkryliśmy, że miejskie ogrody mogą być doskonałym tłem dla weselnej zabawy. W Krakowie można bawić się na weselu zorganizowanym w renesansowych ogrodach Muzeum Archeologicznego (w ścisłym centrum miasta), w Warszawie na przykład w ogrodzie botanicznym.

Stare młyny, oczywiście zrekonstruowane i pieczołowicie odnowione, dawne browary, ceglarnia, a nawet stodoła. Weselne namioty można ustawić prawie w każdym plenerze, branża ślubna bardzo o to dba - przy dworach, pałacach zawsze są okazałe ogrody i urokliwe zakątki. Bliskość takich miejsc jest szczególnie ważna, bo państwo młodzi nie zostawiają już gości zaraz po obiedzie i nie pędzą na umówioną sesję fotograficzną do studia. Idą w plener. Miłość musi mieć wyjątkowe tło.

Niezapomniane wesele to nie tylko wyjątkowe miejsce. Gości trzeba czymś zaskoczyć. I tutaj pełna dowolność - od fotobudki, w której każdy może zrobić sobie szybkie zdjęcie polaroidem, a które potem wiesza się na specjalnej tablicy chociażby w ogrodzie, przez budkę z lodami tajskimi, po kucharza, który będzie gotował na żywo. Taki zamówiony pokaz zapamięta się długo, wszak przyglądanie się pracy szefa kuchni to odkrywanie małych i dużych tajemnic.

Współczesne wesele nie powinno już kojarzyć się z długim siedzeniem przy stole, przerywanym od czasu do czasu tańcem. Na weselu ma się miło spędzać czas. Państwo młodzi przygotowują te atrakcje dużo wcześniej - gry zespołowe w ogrodzie (twister), wspólne układanie bukietów, palenie fajki wodnej. Młodzi mają też nowe pomysły: kreator czy kreatorka zapachów, którzy pomogą gościom skomponować indywidualne perfumy; artysta, który narysuje zabawne, ale nieobraźliwe portrety. Ostatnio do łask wraca flirt towarzyski - goście dostają karty i... dobrze się bawią.

Weselem goście mają się nasycić, także wizualnie - czekoladowa fontanna, fontanna alkoholowa (zazwyczaj tryska z niej poncz), pokazy zdjęć pary młodej z czasów narzeczeństwa albo z lat jeszcze wcześniejszych, pokazy laserowe, mapping.

Można też zaprosić ciekawego gościa. Owszem, znany artysta doda prestiżu, ale nie każdy doceni jego obecność. Lepiej zaprosić wróżkę, która przepowie przyszłość nie tylko państwu młodym.

Ma być nietuzinkowo. To trochę tak, jak na ceremonii wręczenia Oscarów, gdzie niekoniecznie ważny jest blichtr; liczy się charyzma, anturaż, zaskoczenie. A skoro już przy filmach jesteśmy - ten, który reżyserują państwo młodzi, musi być oskarowy.

*Źródło: IP*